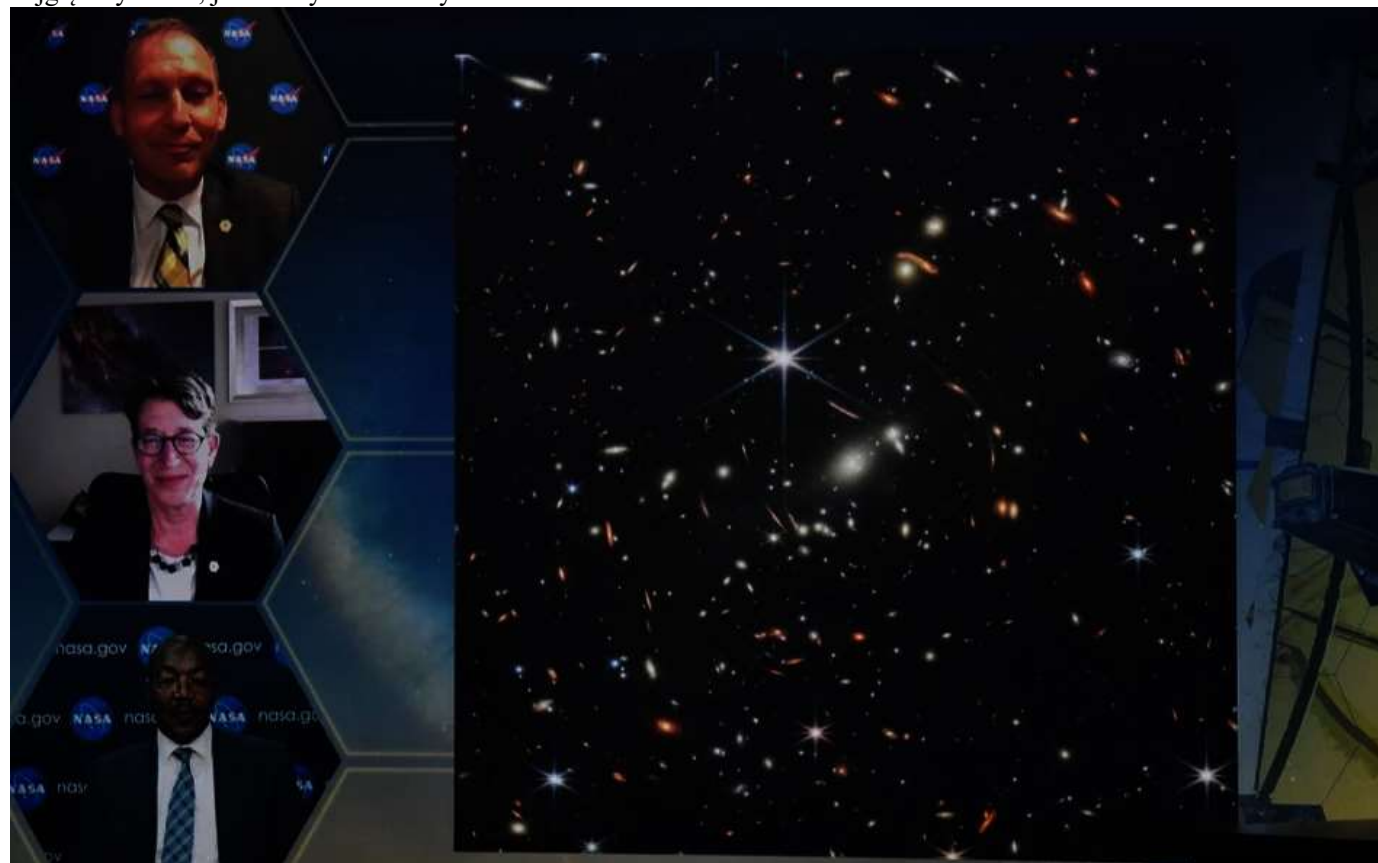


Kosmiczna mistyfikacja

Kosmiczna mistyfikacja dzieje się teraz na oczach ludzi (a w tym - fizyków i astronomów) z całego świata. Tę mistyfikację zorganizowali sami fizycy i astronomowie, a mówiąc ściślej - zorganizowali ją tzw. badacze kosmosu. Ostatnio w środkach masowego przekazu jest rozpowszechniana informacja o tym, jak "Teleskop Jamesa Webba pokazał pierwsze zdjęcie głębi wszechświata". Na stronie "Rzeczpospolitej" <https://www.rp.pl/kosmos/art36683811-teleskop-jamesa-webba-pokazal-pierwsze-zdjecie-glebi-wszechswiata> można przeczytać:

"Amerykańska agencja NASA pokazała pierwsze kolorowe zdjęcie wykonane przez teleskop Jamesa Webba. To najgłębszy obraz, jaki kiedykolwiek wykonano w kosmosie



prezydent USA Joe Biden zaprezentował pierwsze publiczne zdjęcie zrobione przez teleskop Webba. Widać na nim odległe galaktyki i błyszczące gwiazdy.

Obraz został zaprezentowany na ekranie w Białym Domu wraz z komentarzem administratora NASA Billa Nelsona.

- Panie prezydencie, jeśli trzymałby pan ziarnko piasku na czubku palca na wysokości ramion, to jest to część wszechświata, którą pan widzi - mówił Nelson. - To światło, które widzisz na jednej z tych małych plamek, podróżowało przez ponad 13 miliardów lat - dodał.

- Te obrazy przypomną światu, że Ameryka może robić wielkie rzeczy i przypomną Amerykanom - zwłaszcza naszym dzieciom - że nie ma nic ponad nasze możliwości - powiedział prezydent.

- Możemy zobaczyć możliwości, których nikt wcześniej nie widział. Możemy iść tam, gdzie nikt wcześniej nie dotarł - dodał Biden."

Zawarta w tej informacji mistyfikacja polega na tym, że celowo jest przedstawiana nieprawda na temat tego, co przedstawia zdjęcie. Bo jeśli nie jest to mistyfikacja, to może to być taka sytuacja, że ci "naukowi propagandyści" nie mają zielonego pojęcia na temat tego, o czym mówią i piszą w sprawie zdjęcia z teleskopu Webba.

"Naukowi propagandyści" nie informują o tym (i nie podkreślają tego), że my jesteśmy oddaleni od tego miejsca, jakie jest pokazane na zdjęciu, na tak ogromną odległość, że światło pokonuje tę odległość przez ponad 13 miliardów lat. Tutaj trzeba zadać sobie pytanie: w jaki sposób my znaleźliśmy się w tak wielkiej odległości od centrum Wielkiego Wybuchu? Fizycy i astronomowie obecnie uczą kolejne pokolenia o tym, że wszechświat powstał w wyniku Wielkiego Wybuchu i nieustannego rozszerzania się. Tutaj rodzi się pytanie: jak ogromna musiała być prędkość rozszerzania się wszechświata, że nasz Układ Słoneczny i my razem z nim znaleźliśmy się w tak ogromnej odległości od miejsc, jakie są przedstawione

na zdjęciu? Odpowiedź może być tylko jedna: poruszaliśmy się z prędkością wielokrotnie większą od prędkości światła.

Oczywiście, taka odpowiedź jest niedorzeczna. Ale niedorzeczność tej odpowiedzi jest związana z innymi niedorzecznymi teoriami, jakie istnieją w dzisiejszej nauce o materii. Można domyślać się, że obraz, jaki został uwieczniony na zdjęciu, niczym szczególnym nie różni się od obrazów, jakie można obserwować w dowolnym innym kierunku. Można się spodziewać, że NASA potrafi takie zdjęcia wykonać, aby potem na ich podstawie sprawdzić, czy istnieje jakieś "jedno centrum", z którego rozpoczął się Wielki Wybuch. Bo jeśli za pomocą teleskopu Webba można wykonać zdjęcia w dowolnym kierunku i na tych zdjęciach będzie występował podobny charakter rozkładu ciał niebieskich, to będzie to oznaczać, że żadnego Wielkiego Wybuchu nie było.

Pinopa
12.07.2022 r.